

Zbrodnie ludobójstwa

Nie sięgając w zbyt odległą przeszłość, poddając się myślowym skrótom, ale będąc w Europie, przypomnieć należy, że ludobójstwo według oficjalnej definicji to masowe mordowanie ludzi, mające na celu zniszczenie określonej grupy narodowej, etnicznej, religijnej lub rasowej.

Tak było w 1793 roku w Wandei, na zachodzie Francji, cztery lata po rewolucji francuskiej. Tzw. „kolumny piekielne” gen. Francois’a Westermanna, zwanego „rzeźnikiem Wandejczyków”, oraz gen. Louise’a Turreau przystąpiły do mordowania wszystkich; głównie katolików, obrońców księży, króla i monarchii. Francuski pseudo parlament nakazał wtedy zagładę ludności wandejskiej, w pierwszej kolejności kobiet i dzieci, gdyż te ostatnie uważane były za przyszłych „nosicieli pamięci”, oraz deportację tych, którzy „nie zostaną wybici”. W oficjalnych francuskich dokumentach z tego okresu stwierdza się - „Wandę należy spalić i zniszczyć, tak aby stała się regionem niezamieszkałym”.

Następne ludobójstwo miało miejsce w Afryce centralnej, w Kongo, w latach 70. XIX wieku, w kolonii będącej prywatną własnością króla Belgii Leopolda II. Zamordowano tam 10 milionów Kongijczyków bestialsko przymuszanych do niewolniczej pracy przy wydobywaniu kauczuku i dostarczaniu kości słoniowej. Każde nieposłuszeństwo karano śmiercią, ale szczególnie ulubioną karą było obcinanie dłoni, stóp, uszu i nosa, a najbardziej popularnym „sportem” Belgów było strzelanie do ludzi. Warto przeczytać „Jądro ciemności” Josepha Conrada.

Koniec wieku XIX to początek ludobójstwa Ormian w Turcji, których w latach 1894-1896 zgładzono ponad 300 tysięcy. Niemal całkowita zagłada tego narodu nastąpiła w latach 1915-1917. W Turcji nie miało być ani jednego ormiańskiego

chrześcijanina. Imperium Osmańskie „zasłynęło” tak zwanymi „marszami śmierci”, przez pustynię, które doprowadziły do śmierci z głodu i pragnienia prawie 1.5 miliona Ormian. Ci co przeżyli, byli rozstrzeliwani i paleni żywcem. Turków szkolili, a i sami zdobywali wtedy pierwsze doświadczenia w ludobójstwie, oficerowie kajzerowskich Niemiec.

Pomińmy I wojnę światową, użycie śmiertelnych gazów bojowych, ostrzeliwanie bezbronnych miast w celu zrównania ich z ziemią itd., a zatrzymajmy się na Rosji bolszewickiej, gdy przejmowali władzę. Lenin powiedział: „Musimy eksterminować Kozaków. To jest nasza Wanda”. Dokończył tego dzieła jego uczeń Józef Stalin, mordując głodem 12 milionów (ostatnie dane!) Ukraińców.

Putin jest kontynuatorem ludobójstwa Stalina. Z nienawiści do Ukraińców chce ich wszystkich wymordować i w szowinistycznej, rasistowskiej furii zrównać Ukrainę z ziemią.

W 1939 roku Adolf Hitler wydał rozkaz ataku na Polskę - „Zabijajcie bez litości kobiety, starców i dzieci, liczy się szybkość i okrucieństwo. Kto dziś pamięta o rzezi Ormian?”. Dla Niemców Hitlerowskich Ormianami byli Żydzi, wymordowani w Holocauście, w komorach gazowych, łącznie ponad 3 miliony. Równocześnie mordowano innych, gorszych rasowo, Cyganów, Polaków, Rosjan, Ukraińców i innych. W tym czasie doszło do ludobójstwa na Wołyniu i Wschodniej Małopolsce, za które odpowiedzialność ponosi głównie niemiecki okupant. Od lutego 1943 roku do lutego 1945 roku ukraińscy nacjonaliści spod znaku UPA i OUN, szkoleni wcześniej przez Niemców, wymordowali od 60 do 100 tysięcy ludności, w większości Polaków, ale też Rosjan, Żydów, Ukraińców, Czechów, Ormian.

Ludobójstwo zatrzymało się w Europie (aż!) do 1995 roku. W tymże roku w Srebrenicy i okolicach tego bośniackiego miasta Serbowie wymordowali 8 tysięcy muzułmanów, samych mężczyzn i chłopców. Ustanowiona przez ONZ strefa bezpieczeństwa zawiodła, włącznie z jej obrońcami, holenderskimi żołnierzami. Część z nich uciekła, część trafiła do serbskiej niewoli. Świat i Europa kompletnie zawiedli. Ciąg dalszy ludobójstwa kontynuuje obecna Rosja pod wodzą pułkownika KGB, oficjalnie zwanego prezydentem, Władymira Putina. Przebywający w Polsce prezydent USA Joe Biden nazwał go „rzeźnikiem”. Zareagował prezydent Francji Emanuel Macron, twierdząc, że tak by go nie nazwał, gdyż stale z nim rozmawia. Rozmawia, ale nie wiadomo o czym i po co.

Są podstawy by sądzić, że prezydent Macron, tak jak odrzuca słowo „ludobójstwo” w kontekście Wandei i nie uznaje za „rzeźników” francuskich generałów, tak podobnie nie uznaje za rzeźnika Ukrainy Władymirowicza Putina. Belgowie nadal mają problem ze swoim rzeźnikiem królem Leopoldem II, a kikuty dłoni nadal z dumą wieńczą elewacje licznych brukselskich starych budynków. Także Turcja nie uznaje rzezi Ormian za ludobójstwo i wytyka Francji ludobójstwo wandejskie. Rosja ponownie neguje ludobójstwo Polaków w Katyniu i innych miejscach eksterminacji. Nie uznaje też za ludobójstwo śmierć głodową Ukraińców w latach 30. ub. wieku.

Kiedy 24 lutego 2022 roku Rosja zaatakowała Ukrainę, Serbowie, negujący ludobójstwo w Srebrenicy, jako jedyni ucieszyli się z napaści Rosji na Ukrainę.

Odreagowali naloty NATO na Belgrad?

I w końcu Ukraińcy – nie pogodzili się z decyzją polskiego parlamentu uznania rzezi wołyńskiej za ludobójstwo, ale to, co ich spotyka ze strony Rosjan uznają za ludobójstwo, i tak też sądzi olbrzymia większość Polaków.

258 wSieci 04.04.2022

www.wojciechreszczyński.pl